

Fragment relacji świadka historii



GABRIEL GRABARKIEWICZ

ur. 1934, Żnin



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1982
--------------------------------------	------------------

Wspomnienie ze stanu wojennego

Stan wojenny ogłoszony. Znowu przeżycie bardzo stresujące. Prawie takie, jak ten wyjazd do Berlina. Z domu się nie można ruszyć, bo stoi policjant, czy ktoś z karabinem. I nie wiadomo, czy strzeli, czy nie strzeli. Bo tak było. W każdej chwili może powiedzieć, że ja go chciałem napaść. W ogóle nie można było się ruszyć, nigdzie nic dostać. Byłem czynnym modelarzem lotniczym, jeszcze do dzisiaj jestem. Miałem uprawnienia sportowe, które co roku trzeba było odnawiać. W stanie wojennym musiałem jechać na mistrzostwa Polski, które odbywały w Lesznie. W zakładzie pracy dostałem urlop na ten wyjazd, zresztą wcześniej zgłaszałem. W Urzędzie Miasta dostałem zezwolenie na taki wyjazd. Trzeba było mieć zezwolenie i dostałem przydział na benzynę. No i jadę. W Dzierżonowie na roгатce koło cmentarza zatrzymują. No to musiałem się legitymować. A co to jest? Diabli wiedzą, czy ten samolocik to jest samolocik, czy może jakaś broń tajna. Pojechałem dalej. Wjeżdżam do Wrocławia. Stop. Też kontrola, sprawdzanie. Przejechałem przez cały Wrocław. Wyjeżdżam. Stop. Stoję godzinę, nikt nie podchodzi. Drugą, nikt nie podchodzi. No co? Wsiadę z samochodu, pójdę, no to mnie zastrzelą. W końcu przychodzi taki jeden. Uchyliłem okno i mówię: *Proszę pana, co ja mam robić? Stoję już ponad dwie godziny.* On: *Czekać. Milczeć.* Stałem ze cztery godziny bez żadnego uzasadnienia. Wtedy można było tak robić. Tak więc stan wojenny był makabryczny.

Data i miejsce nagrania	25 czerwca 2019, Dzierżonów
Rozmawia/a	Paulina Hryniewicz, Wiktoria Strońska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami